

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

LESZNO. W Niedzielę trzecią Adwentu, dnia 16. Grudnia 1838.

RELIGIA.

**Żywot Świętego Tomasza,
Apostoła.**

Święty Tomasz był rodem z krainy galilejskiej. Nazywano go także greckim imieniem Dydimus, co to samo znaczy, co hebrajskie (żydowskie) słowo: Tomasz, po polsku: Bliźniak. Utrzymywał on się, iak i inni Apostołowie, z pracy rąk swoich; a gdy go Jezus do siebie powołał, nieodstępny był jego towarzyszem. Nad życie mówił Zbawiciela, z wielką uwagą słuchał Jego nauk; a gdy miał w czem jaką wątpliwość, nie tał iey w sobie, ale iawnie ją wynurzał, pragnąc pouczenia. Krótko przed swoją śmiercią, zamyślał Jezus udać się z Galilei do Betanii, do krainy iudzkiej. Umarł tam był Łazarz, brat Maryi i Marty; chciał go więc wskrzesić. Niektórzy uczniowie odradzali Mu tę podróż, mówiąc: „Nauczycielu! oto niedawno chcieli Cię Żydowie ukamienować, a jednakże chcesz tam znowu pójść!” i nie mieli ochoty udać się z Nim. Ale Tomasz gotów był wówczas i na śmierć iść ze Zbawicielem, dla tego rzekł do współuczniów: „Pójdźmy i my, abyśmy z Nim pomarli!” i te słowa do-

dały odwagi Apostołom i poszli z Jezusem do Betanii. Gdy zaś po ostatniej wieczery wybierając się Jezus do ogrodu gecemańskiego, różne Apostołom dawał nauki, gdy ich zachęcał do wzajemnej miłości, do statecznego wytrwania w powołaniu, i bliską mękę im opowiadał; między innemi rzekł im, że odchodzi do Ojca niebieskiego, aby i onym przygotował tam miejsce; „wiecie,” mówił, „dokąd ja idę, i drogę znacie.” Apostołowie nie zrozumieli téj mowy, lecz nie śmieli się zapytać, co by ona znaczyła. Tomasz atoli w imieniu wszystkich rzekł: „Panie! nie wiemy dokąd idziesz, a iakoż możemy drogę wiedzieć?” A Jezus mu odpowiedział: „„Iam iest droga, prawda i żywot,”” to iest: tą drogą, którą ja chodziłem, wy chodźcie; bom ja wam wskazał prostą drogę; iam iest wzorem, przewodnikiem waszym; tę naukę, iakąście odemnie słyszeli, zachowajcie wiernie w waszém sercu, bo iest prawdziwa nauka, nieomylna, czysta prawda; a naśladować mnie, wierząc i działając, tak, iakem wam zalecił, osiągniecie żywot wieczny, bo gdzie ja iestem, i wy być powinniście. Co Chrystus powiedział do Tomasza i drugih Apostołów, to i do nas, Bracia najmils! powiedział. I dla nas iest Chrystus wzorem, przewodnikiem, nauczycielem i źródłem szczę-

śliwości wieczny; jest drogą, prawdą i żywotem. Nikt nie może się dostać do nieba, iak tylko przez Iezusa, wierząc w to, czego On nauczał, i żyjąc tak, iak On żyć przykazywał. Dziękujemy więc Świętemu Tomaszowi, że przez swoje pytanie uzyskał dla siebie, dla Apostołów i dla nas tak ważną odpowiedź, tak iasną odpowiedź, i za iego przykładem staraymy się coraz bardziéj postępować w poznaniu niemylaéy nauki Chrystusa; a gdy powstaną w naszym sercu iakie powątpiewania, iaka niezrozumiałość, iaka niepewność w rzeczach wiary i obyczajów, poradzmy się tych, co od nas więcéj umieją, szczególniéj pasterzy naszych, abyśmy w ciemnościach nie błakali się; ale postępując w światłości, dostąpili żywota wiecznego. Chociaż Tomasz zachęcał drugich Apostołów, aby nieodstępowali Iezusa i szli z Nim do Betanii, i gdyby do tego przyszło, żeby umarli z Nim, to przecie późniéj, gdy go już poimano, równie iak i drudzy, boiaźnią zdzięty, opuścił swego mistrza, i wucieczce szukał ocalenia. Ten przykład Tomasza świętego poucza nas na nowo, iak mało człowiek może zaufać sam sobie, a więc iak bezustannie błagać powinien Boga o łaskę, bo li tylko przy iéy pomocy zdoła wytrwać w dobrém. Śmierć Chrystusa tak osłabiła Tomasza we wszystkich iego nadzieiach, że potém żadną miarą wierzyć nie chciał, iż Zbawiciel zmarłychwstał, chociaż mu drudzy Apostołowie powiadali, że sami widzieli zmarłychwstałego. „leżeli,“ rzekł do nich, „nie uyrzę w ręku iego przebicia gwoździ, i nie włożę palca mego na miejsce gwoździ, i nie włożę ręki moiéy w bok iego, nie uwierzę.“ Wówczas ieszcze Duch święty nie był zstąpił na Aposto-

łów i na Tomasza. Wówczas ieszcze spodziewał się po Chrystusie rzeczy doczesnych, królestwa ziemskiego, wybawienia z pod iarzma Rzymian, iak i owi uczniowie, idący do Emmaus: „a myśmy się spodziewali, iż on miał odkupić Izrael.“ Dziwny, ale zarazem nauczający jest sposób, w iaki Pan Iezus uzdrowił z niedowiarstwa Tomasza. Nie ganił powątpiewania iego, nie fukał, nie łajał go; owszem uczynił, czego tenże żądał, i z naywiększą łagodnością upomniął niewiernego. Bo gdy po ośmiu dniach znowu byli uczniowie zgromadzeni w domu i Tomasz z nimi, przyszedł Iezus drzwiami zamkniętymi, stanął w pośrodku, i rzekł: „pokóy wam.“ Potém rzekł Tomaszowi: „Ściągnij sam palec twój, a oglądaj ręce moje, i ściągnij rękę twoją, a włoż ją w bok mój, a nie bądź niewiernym, ale wiernym.“ Na te słowa pełen naywyższego podziwienia i radości padł Tomasz do nóg Zbawiciela, Mistrza swiego, i zawołał: „Pan mój i Bóg mój.“ A Iezus mu na to: „Iżes mię uyrzał Tomasz, uwierzyłeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.“ Te ostatnie słowa Zbawiciela, nas się dotyczą. Powie nie ieden: ach! gdyby mię to było szczęście spotkało, co Tomasza, już na całe życie miałbym zadosyć! Byłbym nazawsze wolny od wątpliwości, umocowany w dobrém, a zasłoniiony od złego, i miałbym pociechę we wszelkich przeciwnościach. Ale kiedy nie widzimy Iezusa, nic nam nie pozostaje, iak wierzyć tym, którzy Go widzieli, którzy się blizn Iego rękoma dotykali, którzy to przed całym światem głosili, lubo innéy za to na ziemi nie odebrali zapłaty, iak naysroźsze prześladowania i nayokrutniejszą śmierć, ci przecie zasługują na

wiarę. A tą wiarą, mocną i żywą prze-
jęci, już i w tém życiu doznamy téj
szczęśliwości, iakiéy doznał Święty To-
masz, gdy się twarz w twarz patrzył na
zmarłychwstałego Zbawiciela, wołając
całym sercem: „Pan mój i Bóg mój!“
O! zaiste! błogosławieni, którzy nie wi-
dzieli, a uwierzyli! Po wniebowstąpie-
niu Pańskiem i odebraniu Ducha świę-
tego, opowiadał Tomasz święty zmar-
łychwstałego Jezusa najprzód Żydom,
a potem Medom, Persom, Karamańczy-
kom, Hirkanom, Baktryanom, a opowia-
dał wśród niezliczonych trudności i cier-
pień. Powiadał, że ten Apostół szcze-
gólniey wielu mędrców świata, filozofów,
przywiódł do uznania prawdy nauki Je-
zusa Chrystusa; a więc właśnie obrał
Bóg tego, którego wiara tak bardzo na
czas nieiaki osłabła, aby zawstydził ośle-
piającą mądrość światową owych dumnych
filozofów wschodnich krajów, a zwalczy-
wszy ich upór i pogańskie zabobony,
wprowadził ich do królestwa Chrystu-
sowego. Iak pospolicie utrzymują, za-
kończył Tomasz święty życie swoje mę-
czeńską śmiercią w mieście indyjskiem Ka-
lancina, dziś Meliapor nazwaném, włócz-
niami od kapłanów pogańskich przebity.
W roku tysięcznym pięćsetnym dwadzie-
stym trzecim rozkazał król portugalski,
Jan trzeci, do którego owo miasto nale-
żało, szukać zwłok Świętego Tomasza
w rozwalonéy kaplicy, będącéy za mu-
rami miasta Meliaporu. Znalezione tam
kości Apostoła, a oraz kawał włóczni,
którą był przeszyty. Na tém mieyscu
Portugalczykowie wystawili nowe miasto,
które nazwali miastem Świętego Tomasza.

GOSPODARSTWO.

Iakie są naypospolitsze choroby
koni? iak ie mamy leczyć,
i iak im zapobiegać?

(Z Bloka.)

(Dalszy ciąg.)

I o czémże będziecie ram dzisiaj czy-
tali? (zapytał Krzyżon Macieja, siadając
za stołem.) — Nie bądźcie ieno tak go-
rąco kąpanym, (rzekł tenże); słuchaycie,
a będziecie wiedzieli. Teraz tu nastę-
puie:

„Podbicie się nóg.

„Konie, co mają złe kopyta, których
„napiętki są niskie i ze strzałką na ie-
„dnéy płaszczyźnie leżą, często się pod-
„biciają, gdy na drodze twardéy, kamie-
„nistéy i nientartéy, lub téż zimą, wcza-
„sie tęgich i suchych mrozów, wielkie
„odbywają drogi. Koń podbity nie śmiało
„stawia nogę, w stayni stoi tylko na
„przodzie kopyta, a gdy idzie, zdaie się,
„iakovby na piętę następować nie chciał.
„Wówczas pięta iest rozpalona, i o tém
„się można przekonać, chwyciwszy ją
„ręką. Gdy się te znaki u konia poka-
„zują, trzeba strzałkę dobrze podebrać
„zwyczajnym strugiem, konia rozkuć, a
„kopyto aż do stawu pęcinyowego mię-
„szaniną z gliny, wody i octu obkładać;
„i to się od czasu do czasu, w miarę,
„iak glina usycha, powtarza. Ieżeli się
„pod strzałką zrobią wrzody, trzeba ie
„otworzyć i do żywego wyrznąć. Skoro
„zapalenie w pięcie ustanie, już się glina
„nie obkłada. A ieżeli się wrzody otwo-
„rzyło i wyrznęło, zapuszcza się rana
„terpentyną i czysto się utrzymuie, aż
„koń nie wyzdrowieie, i nie używa go się
„do pracy, bo inaczéy, toby się i choroba

„przewlekła i kopytohy zeszło. Dla po-
„prawienia złego rogu, trzeba go zawsze
„czysto utrzymywać i często tłuszczyć
„świńskim aż do pęciny smarować.“

Pamiętajcież to sobie, moi sąsiedzi,
bo zimą łatwo się może któremu koń
odbiie; a teraz zażyjmy tabaki, i potem
daléy. — Spychalek, szwagier Krzyżona,
poczęstował w koło rawicką (tabaką),
a Macięy tak czytał daléy:

„Kiedy się koniowi strup robi na pę-
„cinie, z którego późniéy ostra i gryziąca
„ciecz płynie, to się mówi, że koń grudy
„dostał. Choroba ta prawie zawsze na
„zadnich nogach się pokazuje, częściej
„u klaczy, aniżeli u ogierów, lub wała-
„chów. Ta choroba pochodzi albo z nie-
„czystego utrzymywania konia, iako to:
„z mokrych i nieczystych stajen, albo
„z błotnistych dróg, po których koń co-
„dziennie chodzi; albowi téż z wewnętrzny
„ostrości, która się na pęcinie osadza.
„Choroba ta nie wielkiéy jest wagi, gdy
„znieczystego utrzymywania koni pocho-
„dzi. W tym razie trzeba nogę czysto

„utrzymywać, wiechciem słomianym strup
„wycierać, często przemywać pęcinę świe-
„żą wodą z octem winnym i nie ięzdzic
„koniem po złych drogach, a w stajni
„czystość i suchość zachować. Gdyby
„zaś to nie pomogło, wtedy bierze się
„cztery łoty witryolu zielonego, rozpu-
„szcza się w iednéy kwarcie wody i kilka
„razy na dzień przemywa się strupiasta
„pęcina, a gruda w krótkim czasie ustaie.
„Inaczéy zaś sobie postąpić należy przy
„grudzie, pochodzącéy z wewnętrzny
„ostrości. Wtenczas lekarstwo rozwal-
„niające iest najlepsze i miękka pasza.
„Bierze się zatém sześć do ośmiu łotów
„miałko utłuczonéy soli glauberskiéy, i
„do pierwszego wsypuie się obroku, co
„się od czasu do czasu powtarza. Gdyby
„to nie pomogło, a nogi bardzo napuchły
„i koń ochromiał, trzeba wszelkich le-
„karstw domowych zaniechać, i oddać go
„doświadczonemu konowalowi, który zwy-
„kle, dla ściągnięcia ostrości, na udo za-
„włokę daie.“

Siano dla owiec i bydła.

Siano drobne dla owiec przedaiaj we wsi Nielegowie, pod Kościanem, po 3
złote centnar na mieyscu; siano grubsze dla bydła, po 6 talarów furę, tak iak znią
można ze stodoły wyiechać. Wszystko zaś iest pod dachem.

U W I A D O M I E N I E.

W przyszłym roku Szkołka niedzielna w części religijnéy obeymować będzie:
życia świętych, wyciątki z pisma świętego, nauki o Sakramentach i t. d.
Oby tylko Przyjaciele ludu raczyli mnie wspierać w pracy tak ważnéy,
i nie na samych przestawali obietnicach! Redaktor.

SZKOŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4,
półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dosta-
wiają Szkołkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.